

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

**REKREACJA PRACOWNIKÓW** w Redakcji: Rozmiar — 15 mk. 50 fen., półrocznik — 7 mk. 50 fen., kwartalnik — 3 mk. 50 fen., miesięcznik — 1 mk. 50 fen. E praca przy pracowni i odroczeniu do domu Rozmiar — 15 mk., półrocznik — 7 mk., kwartalnik — 4 mk. 50 fen., miesięcznik — 1 mk. 50 fen. Zmiana adresu — 20 fen.

**REKREACJA** Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku — 20 fen., reklama — 40 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej reklama i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Betaniszka) Nr. 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

#### Kwatera główna i majs.

##### FRONT ZACHODNI.

Grupy wojsk następcy tronu Ruprechta

niemieckiego następcy tronu

Na frontach bojowych sytuacja zmianom nie uległa. Wzmocniona walka artylerji odbywała się na odcinku góry Kemmel. Ożywiła się ona kilkakrotnie również pomiędzy Somme a strumieniem Luce, pod Montdidier, Lassigny i Noyon. Pozatem działania bojowe ograniczały się do wywiadów.

Grupa wojsk księcia Albrechta.

Na froncie lotaryńskim w godzinach popołudniowych artylerja francuska działała energicznie. Pomniejsze natarcia nieprzyjaciela zostały odparte.

##### FRONT WSCHODNI.

#### Ukraina.

Przed Sewastopolem zmaslowany opór nieprzyjacielski. Dnia 1-go maja zajęliśmy miasto bez walki.

Narwany generał-kwatermistrz Ludendorff.

#### Komunikat wieczorny.

BERLIN (d. 2 maja. Urzędowicie). Na frontach nic nowego.

BERLIN (2 b. m. W. T. B.) — **NA UKRAINIE NASTĄPIŁ PRZEWRÓT PAŃSTWOWY.** Dawna Rada i dotychczasowy rząd, mające zaledwie nieznaczne wpływy w kraju, zostały zrzucone przez przybyłych do Kijowa deputowanych od wieśniaków. Do walki wojsko niemieckie zupełnie się nie mieszało. Nowoformujący się rząd z generałem Skorpadekim na czele stara się wejść z nami w porozumienie. Oświadczył on natychmiast, że obstaje przy pokoju brzesko-litewskim. Należy więc sądzić, że skuteczną współpracę polityczną z tym rządem będzie możliwa. Zaareztowani w Kijowie członkowie dawnego rządu zostali wypuszczeni na wolność. Z tymi aresztowaniami, związanymi ze sprawą ukraińskiego rze-

czosnawcy do spraw finansowych, Dobrego, wypadki ogólnie polityczne nie mają najmniejszego związku.

BERLIN (dn. 2 bm. W.T.B.) Wiceprezes ministerjum pruskiego dr. Friedberg oświadczył dzisiaj w izbie posłów, że jest możliwym, że rząd nie zrzeknie się swego prawa do rozwiązania izby.

Czy rząd wejdzie na tą drogę czy też nie, wyjaśni on to sobie dopiero podczas trzeciego czytania, gdyż aż dotąd możliwym jest jeszcze porozumienie na drodze, którą wskazał prezes ministrów, hr. Hertling.

BERLIN (2 b. m. Tel. wł.) — Bułgarski prezes ministrów, Radostawow wyjechał do Bukaresztu w celu zakończenia pertraktacji pokojowych z Rumunją.

BAZYLEA (1 bm. Nat. Ztg.) — Według «Bas. Nachr.» nowa nota ag. Havasa donosi, że Anglicy urządzają w zagłębiu pod Ypern nowe pozycje, opasujące miasto w odległości 2 kilom. Niemcy bez przemocy bombardują gwałtownie linje angielskie na odcinku frontu pod Ypern. W następnym komentarzu ag. Havasa jest mowa o tem, że Niemcy wznowili swe operacje przeciwko frontowi pod Ypera. Osada Voormezeele w ciągu dwóch dni ostatnich zmieniała posiadaczy kilkakrotnie. W tej chwili odbywają się gorące walki pod Loker.

BERN (d. 1 b. m. W. T. B.) — Barzini donosi do «Corriere della Sera», że po ewentualnym cofnięciu się wojsk koalicyjnych z wygięciu pod Ypern, dalszemu pochodowi nieprzyjaciela przeszkodziłyby rozlewy. Koalijanci naradzają się obecnie w sprawie odebrania z powrotem punktów najważniejszych.

GENEWA (d. 1 b. m. Lokal.) — Poincare i wojskowy gubernator Paryża Dubail zwiedzali dziś na obu brzegach Sekwany miejsca zniszczenia spowodowanego przez wczorajsze ostrzelanie.

Cenzura nie pozwala prasie paryskiej na najlżejszą wzmiankę o miejscach, gdzie to zniszczenie nastąpiło.

LONDYN (d. 1 b. m. Reuter) — Wydany został dekret królewski, na mocy którego wprowadzenie w życie prawa o powinności wojskowej w Irlandji odkłada się.

«Daily News» donosi z tego powodu, że rząd zdecydował się zajmować w ciągu kilku tygodni w sprawie wprowadzenia powinności wojskowej w Irlandji stanowisko wyczekujące, aż do chwili, gdy będzie mógł osądzić, jaki skutek wywrze prawo o home rule'u. Rząd sądzi, że będzie mógł wnieść prawo o home rule'u w przyszłym tygodniu.

HAAGA (1 b. m. Berl. Tag.) — «Hollands Nieuws Buro» donosi z Londynu, iż różnice zdań, które powstały na konferencji amerykańskiej i

angielskich robotników w sprawie wznowienia międzynarodowych stosunków socjalistycznych, doprowadziły do odłożenia obrad aż do dnia 8 maja, ponieważ Amerykanie odrzucają wszelkie koferowanie z socjalistami niemieckimi i austriacko-węgierskimi.

ZURYCH (1 b. m. Nat. Ztg.) — Jak donoszą z Petersburga, wskutek odnośnego żądania komisarz ludowy Czyzerin zawezwiał wszystkie sowiety aby się nadal powstrzymywały od jakiegokolwiek podlegającej propagandy skierowanej przeciwko politycznym i państwowym urządzeniom mo- carstw centralnych.

SZTOKHOLM (1 bm. W.T.B.) — «Aftonbladet» otrzymał z Abo informację, że przy zdobyciu Wyborga dostał się do niewoli naczelnik ozerwonej gwardji Kullarve Manner.

LONDYN (1 bm. Nation. Ztg.) — Reuter donosi: Jak komunikują z Petersburga, niejaki baron Mirbach, który służył poprzednio w rosyjskiej marynarce wojennej, został mianowany obecnie wojskowym attaché w Berlinie.

## Z Królestwa Polskiego.

### Skład Rady Stanu.

«Kurjer Polski» w sposób następujący zestawia, rastrzegając się co do bezwzględnej ścisłości, listę członków Rady Stanu według ich przynależności partyjnej:

50 aktywistów, a mianowicie, 14 bezpartyjnych, 9 członków Centrum narodowego, 5 z Ligi państwowości polskiej, 4 ze stronnictwa ludowego, 1 od zjednoczenia ludowego, wszystko członków związku odbudowy państwa polskiego.

Poza tym związkiem «Kurjer Polski» zalicza do aktywistów 4 bezpartyjnych, 6 przedstawicieli Zjednoczenia ludowego, 3 b. członków Nar. Zw. Rob., jednego przedst. nowoutworzonego Stron. państ., jednego przedst. klubu państwowców polskich, oraz 2 żydów-asymilatorów.

Do pasywistów zalicza «Kurjer Polski» 48 członków Rady Stanu, a mianowicie: 39 z Koła międzypartyjnego, 3 bezpartyjnych, 5 żydów i jednego kolonistę niemieckiego.

Lista wirylistów nie jest jeszcze dotąd ustalona.

### Z życia politycznego.

Dnia 29-go kwietnia mecenas Aleksander Lednicki odbył zeowną konferencję z Rząd. Regencyjną.

P. Lednicki, jako mąż zaufania Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego — będzie miał zadanie przeprowadzenia sprawy reemigracji Polaków z Rosji, oraz likwidację rozrachunków z rządem rosyjskim z tytułu strat wojennych i zabrania funduszu instytucji polskich przez rosyjski Bank państwa, oraz przez rosyjskie władze rządowe. P. Lednicki będzie nadto

popierał zabiegi osób prywatnych w celu odzyskania należności z Rosji.

Pobyt p. Lednickiego w Warszawie przedłużył się jeszcze na cały tydzień bieżący.

Ministerja są zajęte pośpiesznym przygotowaniem projektów ustaw, które przedstawione będą Radzie Stanu do uchwalenia.

Dowiadujemy się, iż stanowisko wice-ministra sprawiedliwości obejmie p. Światopełk Zawadzki, dotychczasowy sędzia sądu apelacyjnego.

### Nominacje.

«Kurjer Polski» dowiaduje się, że z dniem 1-go bm. naczelny redaktor «Głosu», znany działacz polityczny, dr. Feliks Młynarski zostaje mianowany referentem w ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy. Również p. Ludwik Kulczycki, socjolog i publicysta, obejmuje w tymże ministerjum stanowisko referenta.

Sekretarzem ministerjum zostaje p. Jadczyk, znany ze swej działalności politycznej w Zagłębiu, gdzie między innymi był redaktorem politycznym «Iskry».

### W sprawie przedstawiciela Watykanu.

«Reichpost» wiedeńska dowiaduje się z Lugano, że Watykan zamierza mianować przedstawiciela dyplomatycznego w Polsce.

Jako kandydaci na to stanowisko mają być upatrzeni ks. prałat Skirmunt (poddany austriacki), albo ks. prałat Czapki (poddany niemiecki).

### Z powodu nowego prawa kanonicznego.

«Goniec Warszawski» informuje: Stosownie do zatwierdzonego w r. z. przez Papieża nowego kodeksu prawa kanonicznego, który obowiązywać będzie od świąt Zesłania Ducha św. w r. b. w tonie zarządu duchownego archidiecezji warszawskiej następują wkrótce szereg zmian zasadniczych w myśl intencji nowego prawa.

Obecnie dokonywa się reorganizacja sądu arcybiskupiego, co zaś zmian w innych działach zarządu duchownego oraz charakteru ich, w tych dniach J. E. ks. Arcybiskup metropolita wyda swoją decyzję ostateczną.

### Zjazd demokracji narodowej.

W «Gazecie Porannej» czytamy: Dnia 28-go kwietnia odbył się zjazd stronnictwa demokracji narodowej, poświęcony wytknięciu kierunku polityki demokratów narodowych w Radzie Stanu. Powziętych zostało jednomyślnie sześć uchwał w sprawach natury zasadniczej, między innymi, w kwestii wojska, sejmku, oraz administracji i sprowisacji krajowej. Treść uchwał jest najzupełniej zgodna z dotychczasową zasadniczą linją polityczną stronnictwa.

### Polskie Towarzystwo Żegluga Powietrznej.

Prasa warszawska zamieszcza następujący komunikat:



Z chwila, gdy myśl państwowa polska zakreśliła szerokie kregi, powstaje u nas cały szereg organizacji, zadaniem których jest ujednoczenie sił i zdolności twórczych. Jedną z tych organizacji jest Polskie Towarzystwo Żegluga Powietrznej, zainicjowane jeszcze w 1916 r.

Cel T-wa obejmuje potężne współczesne zadania, którym poddać mogłyby jedynie łączne siły państwa i społeczeństwa narodów wolnych.

Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się 2 lutego 1917 r. Ponieważ T-wo nie posiadając wówczas jeszcze legalizacji, nie mogło asalegicie rozwinać swej działalności, więc zebrani przedstawiciele społeczeństwa w liczbie kilkuset osób, wybrali komisję wykonawczą, w skład których weszli: inż. Z. Dekler, L. Pręgowski, inż. J. Szwajcer, adw. T. Tomaszewski, major dr. M. Wyrestek i dr. L. Zieliński.

Komisja wykonawcza miała na celu w pierwszym rzędzie przeprowadzenie legalizacji statutu T-wa, następnie przeprowadziła Pierwsze Kursy Lotnicze, przygotowała regulaminy specjalnych sekcji, oraz zajmowała się wszelkimi sprawami w zakresie lotnictwa wchodzącymi. Obecnie, gdy uzyskano już legalizację, P.T.Z.P. będzie mogło rozpocząć swą działalność na zewnątrz i rozpocząć swą pracę od powołania do życia sekcji, a mianowicie: technicznej, słowniczkiej, finansowej, prawniczej, biblioteczno-muzealnej, prasowo-wydawniczej i wreszcie sekcji wyższych Kursów Lotniczych, o poziomie wyższej uczelni, oraz kursów popularnych.

Doniosły cel, jaki sobie zakreśliło T-wo i szeroki zakres działalności, rokuje pomyślny rozwój, a to tembardziej, że wśród członków założycieli są najpoważniejsze w Polsce nazwiska. Pierwszymi założycielami są mianowicie: Zdzisław ks. Lubomirski, J. Piłsudski, hr. Szeptycki, ś. p. rektor Patachke, ś. p. rektor Brudziński, Z. Chmielewski, M. Lempicki, Fr. ks. Radałwiłł, A. Śliwiński, Z. Dekler, T. Tocplitz, adw. Śmiarowski, dr. M. Sokolnicki, L. Pręgowski i St. Hempel. Organizatorzy wierzą w poparcie całego społeczeństwa, wychodząc z założenia, że żegluga powietrzna, która dzięki obecnie toczącej się wojnie zrobiła kolosalne postępy i zajęła umysł całego cywilizowanego świata, nie może i nie powinna być dla nas objęta.

## POGROM.

Mnożą się z każdym dniem wiadomości i opisy o «bohaterskich» czynach rozbestwionej tłuszczy bolszewickiej, dokonanych nad bezbronną ludnością, nad majątkami polskimi na kresach.

Nie sposób wszystkiego drukować, podajemy najcharakterystyczniejsze, a czynimy to nie gwoli sensacji i polechtania nerwów, bez tego w najwyższym stopniu rozdrażnionych w tych okropnych czasach, lecz w przekonaniu, iż spełniamy nasz obowiązek kronikarski.

Obowiązek ten zasada się przedewszystkiem na wyświetlaniu prawdy, nientajaniu nawet okropnych rzeczy przyczem nie możemy zwracać uwagi na niektóre specjalne gusta i potrzeby pismo wydaje się dla przeciwnego ogółu, nie dla dziesiątki ani historyków. Na podstawie informacji podawanych przez prasę ogół ten powinien wyrabiać sobie poglądy na rzeczy, aby mógł się odróżnić od dobra, piętnować pogardą, co jest godne pogardy a nie idealizować tego co jest niskie i niegodne. Na podstawie materiałów podawanych przez prasę przysły historycy układają bądźle dzieje naszej wielkiej i strasznej epoki ku nauce i przestrodze przyszłych pokoleń.

Sądymy iż motywy powyższe tłumaczą najpełniej w jakim celu zamieszczaliśmy i zamieszczamy wiadomości jak oto poniższy opis pogromu, majątków polskich w pow. słuckim,

## Sprawy polskie.

### Powrót legjonistów do szeregów.

Legjoniści, internowani w Szczyplornie z powodu odmowy złożenia przysięgi wojskowej, zostali w listopadzie ubiegłego roku, jak wiadomo, przeniesieni do obozu w Łemży.

Pisma warszawskie zaznaczają, że już w Szczyplornie znaczna liczba byłych legjonistów zgłosiła się do przysięgi. Władze wojskowe polskie, zbadawszy listy ewidencyjne tych b. legjonistów, którzy zgłosili się do wojska, pozwoliły złożyć przysięgę i powrócić do szeregów tylko niekaranymsądownie za przestępstwa uwiłczające czi.

W Łemży liczba internowanych, deklarujących się złożyć przysięgę, przyjętą przez T. Radę Stanu dla wojska polskiego, stale wzrasta. Został utworzony kurs wyszkolenia piechoty, którego dowództwo powierzono kapitanowi Giżyckiemu, oficerowi 3 pułku piechoty Legjonów. Następną transport przybył 12 marca i został wcielony do tegoż kursu wyszkolenia.

Zaprzyśiężeni powracają do szeregów na dawnych prawach legjonistów, noszą z tego powodu dystynkcje przyznane legjonistom w wojsku polskim, oraz przywracane są szarże, posiadane w Legjonach tym, których dowództwo odnieśli przed stawia jako wzorowo się sprawujących

### Ze stosunków prasowych.

Jak donoszą ze Szwajcarii do prasy krakowskiej, redakcję wychodzącego w Lozannie czasopisma «Moniteur Polonais» po p. Zygmuncie Witkowskim objął p. H. J. Sienkiewicz, syn śp. Henryka Sienkiewicza. P. Witkowski kieruje obecnie Polskiem Biurem Prasowem w Bernie szwajcarskim.

## O reformę wyborczą w Prusach.

Jak donosi ag. Wolffa na posiedzeniu ostatniem pruskiej Izby posłów podczas debatów nad reformą wyborczą po ministrze Drewsie przemawiał pos. dr. Pachniak (post. str. lud.) w te słowa: Przy równym prawie wyborczem przestajecie, panowie (zwraca się ku prawicy) być stronnic-

podany przez p. A. Targońskiego jeszcze za tak niedawnych czasów, gdy tam wszechwładnie gospodarzyła dzicz bolszewicka:

W pow. słuckim majątki polskie coraz częściej padają ofiarą barbarzyństwa «swobodnych» obywateli narodu rosyjskiego. Rabują oni i grabią wszystko, co przedstawia jakąś wartość w ich oczach, niszczą zaś zabytki kultury, pamiętki narodowe i rodzinne, biblioteki i t. p. — aby śladu «burżujskich» upodobań i zamiłowań nie zostało.

Ze wszystkich dworów, które padły w tych stronach ofiarą rozbestwionej tłuszczy, najwięcej ucierpiała Kuncowszczyzna pp. Mierzejewskich. Majątek ten miał wzorowo prowadzone gospodarstwo przez samą panią M., która przez 3 lata wojny nie żałowała pracy i trudu, aby się ujemnie nie dała odczuć nieobecność męża, odbywającego służbę na froncie. Przed 6 tygodniami akomitate składający się z chłopów wsi sąsiedniej, odebrał zarząd w swe ręce, trzymając dwór w prawdziwej niewoli, — odmawiając koni na wyjazdy, nafty, drzewa na opał i t. d. Dawaliśmy jednak sobie radę, nie mając wcale zamiaru opuścić domu i czekając zmiany na lepsze.

Nie tak jednak widocznie było sądzono, gdyż nagle 13 grudnia o g. 3 pp., ktoś z tytulowych dał znać, że Kuncowszczyzna w nocy ma być grabiona. Porucznik Koczkodanaw, stojący załogą we dworze z 15 żołnierzami, pojechał do rewelucyjnego kom-

twem rządzącem. Nie masz jednak prawa przedstawiać nową większość za odznaczającą się nierozsądkiem. Powaga tronu domna szwaku, gdy nienkoronowany król będzie miał większe znaczenie niż ukoronowany. Odrzucamy wniosek Lohmanna. Obowiązkiem ministrów jest ursecywistwienie obywateli królewskiej, w sprawie, gdzie chodzi o życie Prus. Wprowadzenie równego prawa wyborczego powstrzymać się nie da. (Okłaski na ławach post. str. lud.).

Pos. v. Heydebrand zaznacza, że nikt z szeregów stronnictwa konserwatywnego nie zamierza ministrowi spraw wewnętrznych bojaźni i tchórstwa.

Pos. Lüdemke (wolno-kons.). Znaczna większość mego stronnictwa będzie głosować przeciwko reformie wyborczej, gdyż według naszego mniemania zagraża ta reforma trwałości państwa. Mimo wyrażenia woli króla, za które odpowiada prezes ministrów, kontrasygnujący je, mamy obowiązek działać według naszego przekonania. Równie prawe wyborcze w Prusach doprowadzi do parlamentaryzmu i do tego, że władza królewska stanie się złudzeniem. Również i ogiędając się na interesy obrony niemieckiej, mamy poważne wątpliwości, co wynika z zachowania się Polaków w komisji. Mało jest widoków na porozumienie się z rządem. Gdyby dejsz miało do rozwiązania Izby, to by nas zadowoliło. (Uskaśle prawicy).

Pos. Hirsch (socj. dem.) Pluralne prawo wyborcze odrzucamy bezwarunkowo, gdyż ubezwładniłoby ono większość wyborców. Jeżeli odrzucicie projekt, to nie powstrzymacie jednak zwycięstwa socjalizmu. Żądania jednak nasze wychylają się z ram projektu rządowego, żądamy bowiem nadania czynnego i biernego prawa wyborczego kobietom i zniżenia wieku wyborców. Równie prawo wyborcze mimo wszystkich przeszkód dojdzie jednak do skutku (Uskaśle socjalistów).

Pos. Ströbel (socj. niezal.) Projektowane ograniczenia równości prawa wyborczego skazałyby parlament na bezsilność. Projekt jest bezwartościowym. Walka o prawo wyborcze w przyszłości złamie wszelki opór przeciwko rzeczywistej równości prawu wyborczemu (Uskaśle na ławach niezal. socj.-dem.).

Dalszy ciąg debatów zostaje odłożony do g. 11 rano we czwartek.

w Klecku, aby starać się o przysłanie liczniejszej uzbrojonej strażi. Myślimy się tymczasem zaczęli pakować, aby przynajmniej najcenniejsze wywieźć rzeczy. Po paru godzinach, porucznik Koczkodanaw wrócił z wiadomością, że komitet rewelucyjny zakaż komitetowi dworskiemu dać potrzebną ilość koni do wywiezienia tego co się da, straż zaś — przysłać za kilka godzin. Stosunkowo dość przedko spakowaliśmy knury i skrzywnie nie tracąc nadziei, że może nie przyjadą. O g. 7 w. deputat wioskowy dał nam znać, że ani jednej pary koni nie dostaniemy, gdyż wywożenie rzeczy, które są enarodową własnością, jest wzbronione, możemy ich tylko «brościć» do ostatniej kropli krwi. Nadjechał w tejże chwili chorąży wojsk polskich Szalkiewicz.

Po krótkiej z nim naradzie, doszliśmy do porozumienia, że panie powinny wyjechać natychmiast, na co jednak, mimo nalegań, zgodzić się nie chciały.

W kredensie tymczasem kuszono jak w tłu od coraz liczniej przybywających chłopów. Chorąży Szalkiewicz ofiarował się zaraz wywieźć znaczną część swymi koniami, walizkami i papierami, kosztownościami i najpotrzebniejszym ubraniem. Kazał więc zaprzęgać konie.

W tej samej chwili wpadł kucharz z doniesieniem, że od strony wsi Łubki idzie tłum ogromny. Przed ganek zaszły konie chorążego Szalkiewicza. Wyszlismy do przedpokoju. Pani M. pod wpływem naszych namów zaczęła

## Anglja.

### Home-rule a ulsterczycy.

BERN (30 ub. m. W. T. B.) — Podczas gdy setki tysięcy narodowców i sioafajnistów irlandzkich składają na piśmie przysięgę stawiania za wszelką cenę oporu wprowadzeniu w Irlandji prawa o powinności wojskowej — są oznaki tego, że Ulster w sposób ukryty przygotowuje się do opierania się komerulowowi. Carson wysłał do sekretarza rady unjonistów w Ulsterze list, w którym zaleca szybką reorganizację w całej prowincji, zamiechaną od wybuchu wojny «maszyneryj». «Manchester Guardian» uważa ten list za swego rodzaju prowizoryczny rozkaz mobilizacyjny, skierowany do ochotników w Ulsterze. Wielkie troski budzi okoliczność, że rząd pozostawił w arsenalach w Ulsterze broń. Mają się znajdować w Ulsterze 6000 karabinów, w rękach sioafajnistów — 8000. Obawiają się, że o ile rząd złamie obietnicę, które uczynił Ulsterowi, Ulster z bronią w ręku opierać się będzie wprowadzeniu komerulowu, podczas gdy pozostała Irlandja walczyć będzie przeciwko wprowadzeniu powinności wojskowej.

## Francja.

### Ksi. Syktus Parmeński w Paryżu.

Jak donosi pismo paryskie «Petit Journal», ks. Syktus Parmeński, który stał się głośnym z powodu polemiki pomiędzy Wiedniem a Paryżem o list, pisany do niego przez ces. Karola, przybył przed kilku dniami do Paryża.

## Włochy.

### Dzień i meja.

Jak donoszą z Lugano do «Berl. Tag.», dzień i meja obchodzono we Włoszech wszędzie, również i w przemysle wojennym.

## Rosja.

### W sprawie pogłosek o przewrocie.

BERLIN (11 b. m. Tel. własny.) — «National Ztg.» donosi: W sprawie pogłosek o dokonanym w Rosji przewrocie, pogłosek, które przedostały się tutaj przez kraje neutralne, komu-

się ubierać, aby też wyjechać, żona meja wciąż była niewzruszona, — miała zostać. Rzuśliśmy kilka walizek w sanie. Wdziałem, jak ręce chorążego Szalkiewicza drżały ze zdenerwowania gdy wsadzając p. M. powiedział «prędszej, prędszej, tu niema chwili do stracenia». Objąłem całą groźną sytuację. Bez słów porozumieliśmy się z p. Sz., okrzykiem żonę w dochę i gwałtem wyciągnąłem ją na ganek, gdzie pochwycił ją p. Sz. i wsadził w sanie. W tej samej chwili żołnierz, postawiony na zwłady zdał raport porucznikowi K., że z tłumem idą żołnierze uzbrojeni w kulomoty. Konie chorążego Szalkiewicza rwały z kopyta i zaskły mi z oczu.

W pierwszej chwili staliśmy z porucznikiem K. oszolomieni, nie wiedząc co robić. Jeden z żołnierzy, stojących załogą we dworze zwrócił mi uwagę, że jeżeli zostaną ubrani tak jak jestem, tłum mię rozszarpie. Jednocześnie ściągnął ze mnie bekieszę, a narzucił swę obszarpany szynel, wsadził mi głowę okropną czapkę i zmusił do włożenia walonek. Ostatni był czas po temu, gdyż tłum składający się z kilkuset ludzi wtargnął już do domu. Okropne twarze o pożądliwym, dzikim spójrzeniu, usta buchające wódką, wszyscy uzbrojeni w szable i karabiny, chłopie popzebierani za żołnierzy, — podrostki i kobiety nawet z grubymi kijami. Krzykliwi z radości szy wściekłości, trudno określić. Błogosławiłem w tej chwili chor. Sz., że wywołał panie, gdyż tłum ich przedewszystkiem szukał nieszczęśli-



nikują nam z tutejszego poselstwa rosyjskiego, że są to bezsensowne, pozbawione wszelkiej podstawy wiadomości alarmujące. Rosyjskie poselstwo pozostaje w stałym kontakcie pocztowym z Moskwą.

**W sprawie pogłosek o kontrrewolucji.**

Z Wiednia komunikują do «Voss. Ztg.» pod datą 30 ub, m., że co do rzekomego wybuchu kontrrewolucji w Rosji w wiedeńskich sferach dyplomatycznych nie otrzymano dotąd stwierdzonych wiadomości.

Nie zaprzeczają się jednak w Wiedniu możliwości tego, że w stolicy Rosji zaszły ważne wypadki.

Pod tym względem zaznaczają, że Lenin już od pewnego czasu wykazywał skłonność do zasadniczej zmiany dotychczasowej polityki bolszewickiej oraz do współdziałania z innymi partiami.

Wobec tego nie jest wykluczone, że chodzi nie tyle o gwałtowny przewrót, ile raczej o początek nowego kierunku w polityce bolszewików.

**O jeńców niemieckich.**

«Kown. Ztg.» zamieszcza we wczorajszym numerze następującą depeszę Petersburskiej agencji telegraficznej z Moskwy, z dnia 26 kwietnia.

Komisarjat ludowy do spraw zewnętrznych otrzymał od rządu niemieckiego następujący radiotelegram, podpisany przez podsekretarza stanu, v. dem Busche.

«Według wiarogodnych informacji otrzymanych przez nas, wśród jeńców wojennych utworzyły się komitety rewolucyjne, które mają działać w imię zrównania sytuacji oficerów i żołnierzy.

W Omsku, Tomsku i Jekatierinburgu jest to już faktem stwierdzonym.

W Omsku taki komitet postanowił oprócz się szybkiemu powrotowi jeńców i część jego członków zajmuje dworzec kolejowy, i, stanowiąc uzbrojone oddziały, ma za zadanie zatrzymać przybywające ze Wschodu transporty jeńców.

Dalej w Moskwie odbył się podobno kongres jeńców wojennych ze wszystkich obozów dla jeńców w celu zarządzenia podobnych kroków.

Wobec tego rząd niemiecki zwraca się do rządu rosyjskiego z następującymi pilnymi żądaniem:

1) Wszyscy jeńcy w Omsku winni natychmiast być rozbrojeni, i rząd ro-

syjski powinien utrzymywać w tym mieście wojska, aby na przyszłość nic podobnego nie wydarzyło się tam więcej.

2) Ogólne kierownictwo nad obozami dla jeńców powinno przejść w ręce władz rosyjskich, przedewszystkiem w Omsku i Jekatierinburgu, zaim będąc mogła przybyć tam komisja niemiecka.

3) Jeńcy niemieccy i austriacko-węgierscy winni być utrzymywani osobno.

4) Oficerom muszą być przywrócone ich prawa.

5) Dworzec kolejowy w Omsku powinien być zajęty ponownie przez wojska rządowe, które są odpowiedzialne za swobodny przejazd transportów jeńców wojennych i cywilnych, przybywających ze wschodniej i środkowej Syberji.

6) Zakazuje się zwoływanie takich kongresów, jak ten, który odbył się podobno w Moskwie, tak aby wszyscy jeńcy wojenni mogli powrócić bez przeszkód do swej ojczyzny.

Rząd niemiecki oczekuje od rządu rosyjskiego powiadomienia, że powyższe kwestje zostały uporządkowane zgodnie z pomienionymi punktami widzenia.

**Z terenów okupowanych.**

**Echa z Mińska.**

Jak donosi «Dz. Miński» niebawem ma się rozpocząć ewakuacja oficerów rosyjskich z Mińska. Ma się podzielić tych oficerów na 3 kategorie: wracających do Rosji, do terenów świeżo okupowanych i do terenów dawniej okupowanych.

Pierwsza kategoria otrzyma przepustki na wyjazd do Rosji, oficerowie z drugiej kategorii będą wysyłani na miejsce przeznaczenia w grupach po kilkadziesiąt osób; wreszcie co do ostatniej kategorii ma nastąpić porozumienie z bawijem w Mińsku przedstawicielstwem rządu polskiego.

«Dz. Miński» otrzymał od władz niemieckich informację następującą: «Rozkaz, aby wszyscy przebywający w Mińsku żołnierze rosyjscy poddali się wojskowej kontroli, nie został wykonany. Po powtórnej napomnieniu do stawienia się, zarządzony został areszt wszystkich żołnierzy rosyjskich. Wykonując ten rozkaz, przytrzymało wszystkich mężczyzn, noszących mundur rosyjski. Pomiędzy nimi znajdo-

Pomimo późnej nocy, pojechał jeszcze do Klecka, gdzie były panie, aby uspokoić moją żonę, że małe się nic nie stało.—Wczesnym rankiem zaprzęgiem parę koni i odwiezłem uratowane rzeczy do Klecka. W drodze, spotkałem żonę niespokojną o mnie i jadącą w przebraniu chłopkiem na moje spotkanie. Nie poznaliśmy się w pierwszej chwili.

Nazajtrrz przybyła straż i zakwaterowała w Kuncowszczyźnie. Zamiast ochraniać, zrabowała resztę, a głównie spiżarnię, która, znajdując się na boku, poprzedniego dnia ocalała.—Straż ta stoi we dworze do dziś dnia, pomimo starań właściciela, aby ją usunąć. Nie pozwala wywieźć pozostałych mebli i kula, spożywając resztki obficie zaopatrzonej spiżarni.

Jednocześnie z Kuncowszczyzną w tym samym dniu padła ofiarą Horacowszczyzna p. Rymasy i Lubki pp. Bernowiczów, gdzie zniszczono księżkami z bezoszczędności wprost biblioteki, droga od oficyny do domu mieszkalnego usiana była na kilka cali grubości. Należy dodać, że w rabunku brali wszędzie udział wygnańcy z Królestwa.

Nasuwają się coraz częściej pytania, czy nastąpi wreszcie koniec tych gwałtów nad narodem, uznajemy za niezależny, i czy przedko Państwo Polskie upomnieć się będzie mogło u swych dzikich sąsiadów—za krzywdy swych obywateli?

wało się wielu, którzy mundur nosili bezprawnie, ci więc sami zawinili swój areszt.

Pomimo to po sprawdzeniu dowodów, poczyniono kroki, aby ci z aresztowanych, którzy są na służbie władz w Mińsku lub utrzymują liczne rodziny lub też dla innych ważnych przyczyn, mogli wkrótce powrócić do Mińska.

«Dz. Miński» komunikuje, że na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Mińsku prezydent miasta zawiadomił o wysłaniu przez władze niemieckie do gub. grodzieńskiej oficerów zaopatrzonych w ułożone przez zarząd miasta spisy mieszkańców Mińska, wysłanych do gub. grodzieńskiej—celem uwolnienia tych ostatnich; powrót aresztowanych ma nastąpić za kilka dni.

W tymże dzienniku znajdujemy wiadomość, że na st. Orsza, podczas rewizji czerwonogwardziści odebrali obywatelowi mińskiemu fabrykantowi B. Solomonowowi, jadącemu z Moskwy do Borysowa 240000 rubli.

**Na dawnym froncie galicyjskim.**

Przerazenie obejmuje każdego, kto przyjeżdża w okolice Brodów.

W powiecie brodzkim linja bojowa, pisze «Czas», przesunęła się parę razy i zszedłwie kilka najbardziej wachodnich gmin, które przez cały czas pozostawały po tamtej stronie frontu rosyjskiego, ocalało przed zniszczeniem. Wszystkie inne gminy są mniej lub więcej spustoszone, niektóre są zniszczone tak zupełnie, że ziemia w nich ani folwarku, ani wsi, sama tylko pustynia; w innych wsiach pozostało gdzieśgdzieś trochę murów, trochę budynków, trochę drzew. Wszędzie gruzy i spaliska, muśtwo rowów strzeleckich, przekopów, wyrw; drogi popusate, pola porośnię burzaniem; co parę kroków znaleźć można porzucone granaty ręczne i pociski wszelkiego rodzaju. Na polach głucha cisza, nie zobaczysz żadnego zwierzęcia, ani nawet kota lub psa. Ludności niewiele, utrzymała się ona tylko w owych odległych wsiach, które ocalały, ponieważ te nigdy nie były ewakuowane, do wszystkich innych zaś miejscowości dopiero powoli się zwleka.

Lecz do takiej ruiny cała wschodnia Galicja przywykła, co wojna zniszczyła, praca ludzka i kultura odbudować potrafi. Więc bardziej przeżąda, że dotąd, mimo, iż od tyłu miasteczki istnieją tu już możność odbudowy i pracy, przywrócenia prawa i porządku, nawet nie zaczęto w tym celu niczego; przeciwnie, wszystko popada coraz w większy rozstrój i bezład.

Generalna repatriacja ewakuowanych nie została dotąd zarządzona, tylko mała ich część powróciła za urzędowym zezwoleniem z miejsca tułaczkii w powiatach środkowych lub zachodnich, jakąś jedną i drugą grupę przymusowo odesłano z Morawy, aby tam nie objadała dłużej tubylości; nadto trochę przemyciło się bez zezwolenia do ich siedzib. Szczęśliwymi byli ci, którzy w swojej wsi zostali jakieś chaty i budynki, chociażby bez dachów, bez okien i drzwi. Wielu jednak musiało szukać dla siebie pomieszczeń w opróżnionych przez wojsko niemieckie ziemiankach w jamach, wśród rumowisk. Głodują wszyscy.

Ludzie próbują zapewnić sobie najpierw dach nad głową. Kto nie zastał w swej wsi domostw lub ziemianek, idzie do wsi najbliższej, w której ocalały jakieś budynki, rozbiera je, materiał przenosi na swój grunt i kleci sobie z niego chatę. Lub też idzie do najbliższego lasu i wycina tyle drzewa, ile mu na barak potrzeba.

Asi w rozbieraniu cudzych chat, ani w rabaniu cudzego lasu nikt mu nie przeszkadza. Z lasu cudzego zabiera też tyle opału, ile mu się podobna. Csem zaś ci ludzie się żywią, jest zagadką. Niektórzy przynieśli ze sobą trochę na tułaczne zarobionych sapa-

sów, inni rozłazą się po najdalszej okolicy. Żebrzą lub kradną; chodzą także za granicę do republiki ukraińskiej, gdzie za drogie pieniądze mogą sobie kupić mąki lub słoniny. W najbliższym czasie, gdy na polach pojawi się gdzie jaka jarzyna lub kartofle, będą prawdopodobnie sędze pola uważać za własność wspólną, jak już za swoje uważają lasy.

Bardzo niewiele mogło zorać lub skopać kawałek swego gruntu. Nie mają ani żywych, ani martwych inwentarzy. Nie mają też nasienia.

Lasy pełne są usiekających stąd jeńców rosyjskich, którzy są bardzo niebezpieczni dla cudzej własności. Ogromne niebezpieczeństwo stanowią także owe rozsypane po polach pociski i granaty, eksplodujące za łada uderzeniem.

Niema dnia, aby nie było całego szeregu nieszczęśliwych wypadków. Dużo osób zostało już zabitych, muśtwo dzieci ma pourywane palce lub ręce i spadają one ciężarem na państwo. Z pługiem na pole wyjechać nie można; nawet na drodze nieraz pod kołem wozu wybuchnie granat.

**Żydzi w wojsku polskim.**

Studujący dzieje militarne Polski w dobie upadku Rzeczypospolitej, oraz w okresie porozbiorowym napotyka tu i owdzie ślady udziału w bojach naszych przedstawicieli plemienia żydowskiego; ślady te b. słabe i niewyraźne, jak naogół słabym był bardzo udział żydów w życiu politycznym Polski, zwłaszcza zaś w wypadkach, mających charakter wojenny, nieliczne, odosobnione fakty i epizody, świadczące o udziale żydów w tych walkach wskazałybyśmy potrafili, a jednak, napotkawszy je, pominąć nie możemy, raz, że sprzeciwiałyby się do zasadom bestronności i prawdy historycznej, powtóre zaś, że, im mniejszy był udział ogółu żydowskiego w polskim życiu narodowym, im mniej z pośród żydów współczuło dążeniom naszym, na tem większe wyróżnienie zasługują czyny wojskowe jednostek z plemienia żydowskiego, jednostek, które na tak obcem swemu charakterowi narodowemu polu służyć Ojczyźnie—Polsce chcieli; zasługi więc tych nielicznych żydów-polaków przypomnieć i podnieść musimy.

Istnieją w literaturze historycznej dane o pewnym udziale żydów w konfederacji Barskiej. W artykule p. J. Dawida Kandela («Tyg. Ill.» r. 1911 № 28), skreślonym na podstawie raportów rabinów, t. j. decyzji w różnych sprawach prywatnych znajdujemy wiadomości że w r. 1769 służyli razem w wojsku polskim: Beer syn Józefa i lekarz Jakób. Według zeznania Beera przed rabinem, Jakób został t. r. zabity, podczas wojny polaków z Rosją. Aby nie wracać później do artykułu p. Kandela, dodajmy, że przytacza on dalej wiadomość o pewnym żydzie, jak się zdaje, z Pińczowa, który, jak widać z raportów, był na wielkiej wojnie w roku 1809 w Sandomierzu, którą prowadzili polacy z Austrią.

Co się tyczy udziału żydów w wypadkach r. 1794, to kwestja ta nie jest zupełnie wyjaśnioną.

Nie zdaje się ulgać wątpliwości, że ogół żydowski był wówczas dla sprawy polskiej zupełnie obojętnym a nawet niezdy wrogim, co podnosił w swych raportach generałowie rosyjscy. Z drugiej zaś strony jednak strony nie ma wątpliwości, że pewna, nieznaczna wprawdzie ilość żydów, odpowiadając na tolerancyjny i liberalny nastrój patriotów polskich, poczuła obowiązek dla kraju, w którym mieszkała, i stawiała się do szeregów narodowych. Związane jest z tem imię słynnego Berek Joselewicza, osobistości w środowisku żydowskim niezwykłej.

Berek Joselewicz urodził się w Kretyndzie na Żnudz, prawdopodobnie ok. r. 1765 i od dzieciństwa miał skłonność do wojskowości. Bę-

jąc: szabił gospodynię i jej siostrę, zabić na to, że jeździły czwórką koni, że im było dobrze a nam źle i t.d.

Szankali kobiet nawet w ogrodzie i dopiero, gdy nie znaleźli, rozpoczął się rabunek. Lustra i szafy rabano siekierami, książki z biblioteki palono, stosami na podłodze, aby sobie oświecić pokoje, kufry spakowane wynoszone na sianie, których zaszło go. Z fortepjanu odrabano wiersz, ceną broń wyrwany sobie z rąk, strzelając na wiat tłuczono szyby, rozwalano piec, rabano posadzki. Razem z tym tłumem i ja się wróciłem i wynosiłem co się dało. Wyrwałem wprost z rąk żołnierzom niektóre rzeczy, mówiąc, że je sobie już przedtem odłożyłem. Nikt mi nie poznał nawet ze służby domowej, która rabowała na równi z chłopami. Była chwila, że pytało o mnie jako o kuzyna właściciela, który ją podburzał. Cacieli się ze mną rozprawić, prawdopodobnie dzięki temu, że byli pijani, nie poznali mnie.

Rabunek trwał godzinę—niewięcej. Ruszyli potem do sąsiedniego dworu p. Rymasy, a za nimi szereg posiadawanych sąm, — zdobycz bohaterów — dezertarów, którzy zaprzędając swą ojczyznę wrogom, rujnając i niszcząc kulturę dworów polskich.

Nec całą z karabinem pilnowałem uratowanych rzeczy, obawiając się powrotu miłych gości. Nieoceniony chor. Szalkiewicz przyjechał raz jeszcze w przebraniu żołnierza, w nadziei, że uda mu się co ocalić pod pozorem rabunku. Było już jednak za późno.



dając faktorem ks. biskupa Masalskiego i bratanicy jego, księżnej de Ligne, otarł się o kolwiek i nauczył po francusku. Podczas powstania Kościuszkowskiego, przebywając w Warszawie, postanowił on wspólnie z Józefem Aronowiczem uformować osobny pułk żydowski w służbie polskiej. Legenda mówi, że pułk ten powstał, że składał się z 400 ludzi, i że 4 listopada r. 1794 przy obronie Pragi padł prawie cały pod bagnietami żołnierzy Suworowa, dowódcza zaś pułku, Berek, ze szcążkami pułku schronił się na emigrację.

W świetle dokumentalnym rzecz ta przedstawia się jednak nieco inaczej: Berek, otrzymawszy patent na pułkownika, 17 września 1794, wspólnie z Aronowiczem uzyskał pozwolenie na formowanie «pułku lekkokonnego starozakonnego»; 1 października wydał gorącą odezwę, zachęcającą do swych współwyznawców (przedrukowaną w całości w dziele Karola Falkenhausea «Thaddäus Kościuszko» Lipak 1834 r. str. 347—349) a 6 października otrzymał z kasy na wydatki niezbędne 3 tys. złp. w biletach skarbowych. Korzon («Dzieje wewnętrzne», t. I str. 235), słusznie zauważył, biorąc to wszystko pod uwagę, że b. wątpliwem jest, aby już 4 listopada (szturm Pragi) mógł cały pułk żydowski stanąć pod bronią, tem bardziej że zaszyły w międzyczasie (10 października) pogrom maciejowski podziałał na ogół w sposób deprymujący.

Z drugiej jednak strony, pisarze i pamiętnikarze niektórzy (Czacki i in.) wspominają o zasługach żydów w wypadkach 1794 roku.

Z tego wszystkiego należy wysiągnąć wniosek, że organizacja pułku żydowskiego w wojsku polskim w r. 1794, po części wobec niechęci żydów, po części z braku czasu do skutku niedoszła, powstał jednak nie wątpliwie jakiś oddziałek, który pod

wodzą Berka Pragę bronił i ciężkie stosunkowo straty przy tem poniósł.

Sam Berek, oszalawszy z pogromu, uszedł na emigrację, służył w Legjonach pod Dąbrowskim i Kniaziewiczem, wprzód jako żołnierz, uzyskał następnie stopień oficerski, doznawał początkowo upokorzeń od kolegów, służył w dragonach francuskich; wstąpił do armji Księstwa Warszawskiego i został szefem szwadronu w pułku 5 strzelców konnych (Turny) 5 marca 1807 r. W tym charakterze poległ Berek Joselewicz śmiercią bohaterską podczas wojny polsko-austrjackiej 5 maja 1809 r. pod Kockiem, w zwycięskiej ułtarzce 2 szwadronów 5 pułku z oddziałem z 300 ludzi, należącym do pułku huzarów, dowództwa hr. Magyi. Usypano mu tam kopiec a w stułetią rocznicę zgonu bohatera patriotyczny właściciel majątku Bedina, na którego obszarach zaszła potyczka, Edward hr. Żółtowski, wystawił Berkowi nagrobek kamienny z napisem odpowiednim.

Fryderyk-August nadał wdowie Berka Rytyce i synowi Józefowi emeryturę roczną w wysokości 1800 złp. Stanisław Potocki miał ku uczczeniu Berka przemowę w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. W ciągu swej długiej służby wojskowej odznaczał się Berek wielokrotnie, pom. in. pod Friedlandem; oprócz stosunkowo znacznej szczyty zdobył on legję honorową i krzyż wirtuti militari. Dodać należy, że w spisie imiennym oficerów figuruje on jako szef szwadronu p. 5. jazdy Józef Berków.

W rodzinie Berka Joselewicza nie w nim jedaym tylko zawrzała krew Judy Machabensza; syn jego Józef Berkowicz, wstąpiwszy do wojska ks. warszawskiego, służył w kawalerji, odbył kampanje r. 1812 i 1813; w wojsku ks. Warszawskiego, jak widać ze spisów imiennych, Józef Berkowicz oficerskiej szczyty nie miał;

po upadku Napoleona wystąpił ze służby wojskowej i służył w zarządzie leśnym na Litwie. Wrócił on do szeregów w r. 1830. Idąc śladami ojca wydał odezwę do współwyznawców № 368 «Kurj. Polskiego», przystąpił do organizacji oddziału jazdy żydowskiej, służył jako oficer w kawalerji, na ostatku, jako major oddziału konnego legji litewsko-ruskiej, wraz z korpusem Różyckiego przeszedł granicę galicyjską. Mieszkał on następnie z żoną i synami we Francji i brał udział w życiu politycznym emigracji polskiej; napisał powieść: «Stanisława or the polish lancer in the suite of the Napoleon from the island of Elba. London, 1846. (wydanie pośmiertne)

Portrety obu, ojca i syna, reprodukcje obrazów, przedstawiających śmierć Berka, wizerunek kopca, znajdujące czytelnik w albumie Łubińskiego: Napoleon (Legjony i ks. warszawskie).

Syn Józefa a wnuk Berka, Leon, był w teje legji litewsko-ruskiej podporucznikiem; przy dezarmowaniu korpusu Różyckiego podzielił on losy ojca.

(Dokończ. nast.)  
A. Jodziejewicz.

**KRONIKA.**

**Z WILNA.**

— „Z Lutni“. (Teatr Polski). Sztuka S. Kozłowskiego „Polka w Ameryce“, która będzie wystawioną w nadchodzącą niedzielę, należy do rzędu tych utworów scenicznych, które trzymają zainteresowanie widza w niesłabnącem napięciu od początku do końca. Oryginalność sytuacji walczą tu o lepsze z charakterystyką poszczególnych postaci. Zwłaszcza rola Jakóba Fertiga w wykonaniu p. J. Strycharskiego, nadaje całej sztuce niezrównany charakter, dzięki czemu akcja toczy się żywo i tryska humorem. «Polka w Ameryce» na scenach polskich wytrzymała po kilkanaście przedstawień.

Początek o g. 8-jej wiecz.  
Sprzedaż biletów trwa od g. 5—8 wiecz. w kancelarji «Lutni».

— **Jakie ziola zbierać w maju?** Maj jest pierwszym miesiącem w letnim okresie, w którym w całej pałai wiosna rozwinęła swe panowanie. Miesiące ten jest najpiękniejszy, lecz zarazem i najbardziej pracowity. W maju, kto na wsi tylko mieszka, powinien jaknajusilniej pracować, gdyż rezultaty zbiorów późniejszych zależne są właśnie od tego, cośmy w maju zrobili.

W maju i czerwcu zbiera się najwięcej ziół. A więc można jeszcze zbierać: korzenie z kłącza, wilcze jagody, perz, tatarak, korę, kruszynę, pączki sosnowe; liście: niedźwiedziego groma, płucnika, podbiału, trójliściu, posłomek, brzozy; kwiaty: fiołki, jasoty białe, konwalji, pierwiosnka, bratki; ziele: bratki, płucnika, skrzyptu, jaskółcze, bluszczu leśnego, dymnicy i in. mniej ważne.

Zbieranie ziół w maju winno być prowadzone bardzo energicznie. Pora po temu jest bardzo łagodna, dogodna. Zwykle maj mamy piękny, słoneczny, dogodny do suszenia ziół.

Wobec ogromnej drożyzny materiałów aptekarskich zbieranie ziół leczniczych w obecnych czasach podwójnie jest godne polecenia i... korzystne.

**O FIARY**

ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „DZIEN. WIL.“

Na wpisy.

W dzień 3-go maja—Wstawcy W. 6 m. Na Pogotowie ratunkowe dla dzieci chrześcijańskich.

Ku uczczeniu śp. Zofji Zubowiesówny i śp. Jana Zubowicza—Czarnecki Antoni 5 m.

Na wpisy szkół Stow. Nauz. i Wych.

Zbrane przez V kl. szkoły męskiej Stow. nauz. i wychow. ku uczczeniu dnia imienia ks. prof. Zygmunta Lewickiego—21 m.

Ku uczczeniu ś. p. Marji Strawińskiej—Rodziwiczowa Julja 3 m.

**KINEMATOGRAF „HELIOS“**  
Wileńska 38, róg 5-te Jerskiej.

Program od 1 do 3 maja.

**Każdy młody człowiek pragnie szczęścia**, wesoła komedia w 1 akt.  
**I każda wina ponosi karę na ziemi**, dramat w 3 aktach.  
**Kapitan Grog w balonie**, żartek.

Od środy do piątku.

zachwycająca komedia w 3 akt.  
Konec o g. 11 w.

**KINEMATOGRAF „MINIATURA“**  
S-to Jerska 7.

Tylko 4 dni: 3, 4, 5 i 6 maja.

Wszczęwiatowej sławy tragik Alwin Neuss w głównej roli

**ŻYCIE TYTANA**

nieswykły życiowy dramat w 7 aktach według głośnego francuskiego pisarza Belzeca.

Pełów ryb w Japonji, natura.

Na obrazach napisy polskie.

Obrazy komizno.

**KINEMATOGRAF „LUX“**  
5-te Jerska Nr. 11.  
Właściciel J. Krubicz.

Tylko 4 dni: 3, 4, 5 i 6 maja.

Wolyn, bardzo interesujące zdjęcia wojenne.

**Na wybrzeżu**

wszystk sił całego świata.

wstrząsający dramat w 7 dnich częściach z udziałem najznakomitszych

**Nauka dla mężczyzn**

komedia w 2-ch aktach.

Beastanny homeryczny śmiech.

**KINEMATOGRAF „R. Sztremer“**  
Wielka 74.

Tylko w ciągu 4 dni: 3, 4, 5 i 6 maja.

Napisy w języku polskim.

Początek o godz. 2 pp.

Dwoje największych artystów współczesnych **Waldemar Harrison** i niezrównana piękność kopenhaska **Elsa Freilich** występują w nowej serji «Nordisk» 1918 r.  
**„O posąg króla“**

Niezrównany pod względem treści i wykonania dramat z życia w 6 wielkich częściach ze złotej serji «Nordisk».

Ponad program: **KAPITAN GROGG**, polityczne karykatury.

**JADŁODAJNIA ŚW. ZYTY,**  
WILEŃSKA 28-1,  
czynna od g. 9-jej rano do 10-jej wiecz.  
wydaje wyborne śniadania, obiady i kolacje po cenach najrozmaitszych, zaczynając od 1 mk. 20 fen.  
Jadłodajnia przyjmuje wszelkiego rodzaju obstarunki od skromnych do najwykwintniejszych.  
Przy jadłodajni Św. Zyty jest czynna **kawiarnia**.

**Kupuje książki stare,**  
a także roczniki pism starych: «Tygodnika Ilustrow.», «Kłosów», «Wist», «Biblioteki Warszawskiej», «Ateneum» i t. p.  
**KSIĘGARNIA J. ZAPASNIK, ul. Dominikańska 4.**

**Dr. I. Aronsson,**  
Wileńska Nr. 27 m. 4.  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.  
od g. 4 do 6 pp. 2858

**Do wynajęcia** 2856  
5 jasnych pokoi z elektrycznością przy 2 Junkierskiej № 31, naprzeciw browaru «Szopena», niedaleko ul. S-to Jerskiej. Steckiawiczowa.

**FUTRA, WYROBY FUTRZANE,**  
palta karakulowe i ubrania używane kupują. Płacę wysokie ceny, oglądam na miejscu. Zwracać się do biura Karliwa, Wilno, Trocka 20.

**BRYCZKA**  
na jednego lub parę koni do sprzedania. Wielka 37—3, Druet. 2865  
**Pianina i fortepiany**  
do wynajęcia. 2862  
II Portowa № 1—5, Estko.

**Potrzebny chłopak**  
do sklepu nie młodszy jak 15 lat tylko z dobrmi rekomendacjami. S-to Jerska 9, skład obić Rymkiewicz i Borkowaki. 2871

**Pianino**  
do sprzedania. Dowiedzieć się: Ul. Zamkowa № 6 m. 3, Łukasiewicz. 2870

**Introligator** R. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

**Pisanie podań i tłumaczenie**  
z rosyjskiego i polskiego na niemiecki przyjmuje jak dawniej Józefa Żebrowska, Kaukańska № 14—4, o d g. 9—2 pp. 287

**ŚLUSARSKIE I KOWALSKIE ROBOTY,**  
jako też i remonty przyjmuje mechaniczna ślusarznia **BARUCHSON, ul. Sawicz Nr. 9.**